

Wybory prezydenckie na Słowacji – głosowanie za zmianą

Krzysztof Dębiec, Jakub Groszkowski

16 marca pierwszą turę wyborów prezydenckich na Słowacji wyraźnie wygrała Zuzana Čaputová – prawniczka, wiceprzewodnicząca liberalnej partii Progresywna Słowacja, uzyskując 41% głosów. W drugiej turze (30 marca) rywalizować będzie z Marošem Šefčovičem, wiceszefem Komisji Europejskiej, popieranym przez największą partię koalicji rządzącej Smer-Socjaldemokracja, który zdobył niecałe 19% głosów. Trzecie i czwarte miejsce w wyborach zajęli kandydaci antysystemowi, głoszący też hasła konserwatywne i prorosyjskie: Štefan Harabin (14,3%) i Marian Kotleba (10,4%). Frekwencja wyniosła prawie 49%, tj. o około 5 p.p. więcej niż w pierwszej turze dwóch poprzednich wyborów prezydenckich. Urzędujący prezydent Andrej Kiska zrezygnował ze starań o reelekcję, tłumacząc się względami rodzinnymi, zapowiedział jednak dalszą aktywność polityczną.

Komentarz

- Wyraźna przewaga Čaputovej czyni z niej jednoznaczną faworytkę drugiej tury wyborów. Jej wygrana w pierwszej turze jest w dużej mierze efektem antyrządowych nastrojów, które utrzymują się w sporej części słowackiego społeczeństwa ponad rok po zabójstwie dziennikarza śledczego Jána Kuciaka i jego narzeczonej. Kampania wyborcza Čaputovej, akcentująca konieczność „wspólnego stawienia czoła złu”, bezpośrednio nawiązuje do masowych protestów społecznych pod hasłem „O uczciwą Słowację” organizowanych po śmierci Kuciaka w całym kraju. Dzięki dobremu wyczuciu nastrojów społecznych Čaputová zyskała wsparcie wielu mniejszych donatorów i wolontariuszy. Dotarła dzięki temu w regiony, w których słabiej obecni byli jej kontrkandydaci (np. uzyskała wsparcie słowackich Węgrów). Čaputová jest znana opinii publicznej przede wszystkim jako prawniczka, która obroniła mieszkańców podbratysławskiego Pezinoku przed budową wysypiska śmieci przez biznesmenów powiązanych z rządzącym Smerem. Krytycy wytykają jej liberalne poglądy w kwestiach obyczajowych i brak doświadczenia politycznego (zwłaszcza w porównaniu z Šefčovičem). Dla wielu Słowaków ważniejsze jest jednak to, że Čaputová uosabia ich nadzieję na uczciwą politykę realizowaną w służbie obywatelom.
- Wynik Šefčoviča pokazał, że logo Smeru pomaga w uzyskaniu poparcia stałego elektoratu tej partii (ok. 20–25%), ale utrudnia przyciągnięcie wyborców innych ugrupowań. Choć Šefčovič, jako zawodowy dyplomata, był pozytywnie oceniany również w kręgach opozycyjnych, w kampanii wyborczej znalazł się w pozycji rzecznika Smeru – partii, która sprawuje władzę od 2006 roku (z przerwą w latach 2010–2012) i jest

obciążona licznymi skandalami. Rząd Petera Pellegriniego stara się odzyskiwać społeczne zaufanie, w czym pomagają działania policji i wymiaru sprawiedliwości. Niedługo przed pierwszą turą postawiono wpływowemu przedsiębiorcy zarzut zlecenia zabójstwa Kuciaka, a innego skazano na karę pozbawienia wolności i przepadek mienia pochodzącego z przestępstwa. Z jednej strony Šefčovič mógł to prezentować jako przykład sprawnie działającego państwa, z drugiej – kolejne informacje ze śledztw pokazują rozmiary patologii, jakie pod rządami Smeru rozwinęły się na styku władzy, biznesu i zorganizowanej przestępczości. Šefčovičowi trudno też jest wyjść poza wizerunek „urzędnika z Brukseli”, któremu dalekie są problemy zwykłych Słowaków. Nie jest też wiarygodny, gdy prezentuje się obecnie jako obrońca „tradycyjnych wartości”, tym bardziej że jeszcze w grudniu 2018 roku był koordynatorem skrajnie liberalnego obyczajowo dokumentu programowego europejskich socjalistów.

- Wyrazem społecznej frustracji rządów Smeru jest także dobry wynik kandydatów antysystemowych. Štefan Harabin, sędzia Sądu Najwyższego, wicepremier i minister sprawiedliwości w latach 2006–2009 z ramienia partii Vladimíra Mečiara, zawdzięcza popularność występom w mediach szerzących teorie spiskowe. Przedstawia się w nich jako osoba walcząca z korupcją polityczną i „islamizacją”, a także obrońca tradycyjnego modelu rodziny, wartości chrześcijańskich i narodowych. W podobnym duchu wypowiada się Marian Kotleba, lider ksenofobicznej partii Kotleba-ĽSNS, wyrosłej z ruchów neonazistowskich, która otwarcie postuluje wystąpienie z NATO i UE. Najpewniej wycofanie się Kotleby ze startu w wyborach dałoby Harabinowi przejście do drugiej tury wyborów. Kotleba obawiał się jednak, że sukces Harabina skłoni go do założenia partii politycznej, która stałaby się poważnym rywalem dla ugrupowania Kotleby. Obaj kandydaci forsując postulat obrony suwerenności państwa przed Brukselą i Waszyngtonem, domagali się przeorientowania polityki zagranicznej Słowacji, powtarzając przy tym narrację Kremla.